

**Wroclawski astrolog konstruuje urządzenia do mierzenia tego, czego nie da się zmierzyć**

## **Laboratorium z aurą**

*Generator rezonansowy kolorów radiestezyjnych, biometr planetarny, komora aurometryczna, teleskop psychotroniczny* – to tylko niektóre urządzenia, jakie skonstruował wrocławski astrolog, Włodzimierz Zylbertal. W swoim laboratorium energii subtelnych podejmuje próby mierzenia tego, co dotąd było niedostępne “szkiełkiem i okiem”. Jak twierdzi – są to próby udane.

Najlepiej spróbować na własnej skórze. Siadam naprzeciw niewielkiego teleskopu, który służy do nadawania energii symboli. Na nosie ciemne okulary podłączone do urządzenia, które ma synchronizować pracę półkul mózgowych. Promień lasera z teleskopu razi mnie prosto w serce.

### **Mars denerwuje, Księżyc uspokaja**

Zylbertal wkłada do komory po kolei trzy różne plansze, których nie widzę, kręci gałkami, zmieniając częstotliwość nadawania. Pierwsza plansza powoduje, że odczuwam wewnętrzny chaos, bardzo nieprzyjemne doznanie. Druga – przeciwnie. Jest miło i spokojnie, mogłoby tak trwać i trwać. Kolejna próba i czuję się jak sparaliżowana. Niby mogę poruszać rękami, ale tak, jakby nie do mnie należały. Za chwilę okaże się, że byłam poddawana energii Marsa (pobudzenie, zdenerwowanie), Księżyc (bliskość, ciepło, dziecięcy spokój) i Saturna, który powoduje m.in. skostnienie i ograniczenie. Oczywiście – w dużym uproszczeniu. Czułam więc dokładnie to, co miałam czuć. Symbole, w formie amuletów i talizmanów stosuje się od tysięcy lat. Mają chronić człowieka, uzdrawiać go, pomagać osiągnąć szczęście. W wersji elektryczno-mechanicznej cel jest ten sam, ale skuteczność ma być większa. Podobnie jest z tarczą aurametryczną, która służy do mierzenia energii wpływającej z ludzkiego ciała. To z kolei antena odbiorcza, dzięki której można weryfikować właściwości bioterapeutów. Im wyższa moc emitowanej energii, tym lepsze zdolności uzdrawiania. To się da zmierzyć. Oprócz urządzeń pomiarowych, w laboratorium są też takie, które mają chronić przed różnego rodzaju zakłóceniami z zewnątrz.

### **Człowiek zbyt zawodny**

- Nauka, zwana “twardą”, czyli fizyka, chemia, itp. nie ufa człowiekowi – mówi Zylbertal. - Nie uznaje wyników badań, których nie można zmierzyć miernikami. Żąda czegoś, co byłoby niezależne od obserwatora. Dziś naukowcy przeważnie kpią z bioterapeutów, radiestetów, ludzi widzących aurę. Tak samo kpili jeszcze 150 lat temu z badaczy, którzy przyczyn chorób upatrywali

w mikrobach. Gdyby nie wynaleziono mikroskopu, ludzi podejrzewających zarazki o wywoływanie chorób z łatwością można by zamykać w szpitalach psychiatrycznych.

Co prawda, radiesteci, bioterapeuci i wszelkiej maści ezoterycy mają dziś lżejsze życie, ale w wielu środowiskach budzą jedynie politowanie. Facet biegający po mieście z różdżką albo za pomocą zdjęcia odgadujący gdzie przebywa sfotografowany – to przecież czyste wariactwo. Można mu wierzyć, że czuje niezwykle energie, albo nie. Zwłaszcza, że facet często się myli. Skuteczność jasnowidzów np. w odnajdywaniu zaginionych ludzi i przedmiotów bynajmniej nie zwala z nóg.

- Bo człowiek to urządzenie kapryśne – wyjaśnia Zylbertal. - Bardzo wiele rzeczy może zakłócić jego percepcję. Dlatego tak ważne jest odpowiednie przygotowanie człowieka, który zajmuje się tego typu sprawami. Nie zawsze tak się dzieje. Nie zawsze też można liczyć na ludzką uczciwość. Stąd ezoteryka to ogromne pole do działania dla szarlatanów. Przynajmniej tak długo, jak długo się tym nie zajmie poważna nauka.

### **Próbowanie niemożliwego**

Na Zachodzie tajemnicze i niemierzalne energie powoli stają się obiektem zainteresowania naukowców. Powstają instytuty badawcze, w których próbuje się weryfikować zdolności uzdrowiaczy czy radiestetów. Wciąż jeszcze jednak nie ma przyrządów, dzięki którym można by obiektywnie i zgodnie z zasadami współczesnej nauki sprawdzić to niezbitnie. Sama powtarzalność wyników to stanowczo za mało. Czy fakt, że pan Jurek biega od wróżki do wróżki i od każdej słyszy to samo (choć wróżki w znowie nie są) może być jakimś dowodem dla naukowca? Nie bardzo. Już prędzej zagadką dla sceptyków mogą być wykonywane od lat fotografie kirlianowskie, na których można odtworzyć aurę otaczającą ciała żywych istot. Ale i one niewiele mówią o jej istocie i parametrach. Zylbertal jest jednym z tych, którzy próbują – niejednokrotnie wykorzystując doświadczenia innych – poddać tajemnicze promieniowanie ruchom wskazówki, przetworzyć je na energię elektryczną czy sygnał świetlny. Coś, co widać i co można zmierzyć. To, czym się zajmuje, nazwał „aurametrią”. Jej techniki nie muszą wcale służyć sprawom „nieziemskim”, ale i tym, które są powszechnie akceptowane.

### **Wróżbita na nieszczęście**

-Można np. sprawdzić skuteczność psychoterapii – przekonuje wrocławski astrolog. – Aura człowieka z dyskomfortem psychicznym ma inne parametry niż kogoś, kto dobrze się czuje.

To ważne, bo po poradę do astrologa przychodzą w większości ludzie, którzy kwalifikują się do

fachowej psychologicznej opieki. Wyniszczeni nieszczęściem, pogubieni, nie radzący sobie z życiem i nie potrafiący odnaleźć właściwej ścieżki. Czasem sytuacja jest tak tragiczna, że astrolog czy wróżka niewiele mogą pomóc.

Jest jeszcze inny problem: - Porady muszą być dostosowane do realiów – mówi Zylbertal. – Kiedy widzę w horoskopie 50-letniej kobiety żyjącej w zapadłej dziurze, że jej życiową dominantą jest odkrywanie świata i dalekie podróże, to wiadomo, że na realizację tego jest za późno. Nie mogę jej powiedzieć, żeby rzuciła wszystko i ruszyła na inne kontynenty, bo nie ma takich możliwości. Ale może poczuć się szczęśliwsza, jeśli kupi kablówkę i będzie oglądała National Geographic. Albo wiejska nauczycielka, w której gwiazdach dostrzegam symbol rycerza, może swoje rycerstwo wyładować w walce o zdolnego ucznia. Jednak tak się dzieje, że ludzie w większości marnują swój życiowy potencjał.

Włodzimierz Zylbertal, z wykształcenia polonista, praktykuje jako wróżbita od kilkunastu lat. Był jednym z założycieli wrocławskiej szkoły astrologicznej. Jego laboratorium działa od roku. Zylbertal wciąż udoskonala swoje urządzenia i z aurametria wiąże spore oczekiwania. Wierzy, że jej rozwój i możliwość pomiarów subtelnych energii to tylko kwestia przyszłości. Wkrótce zamierza wyjść ze swoimi wynalazkami na zewnątrz, pokazać je naukowcom., którzy nie boją się tajemnicy. Czy zdołają zostawić za drzwiami jego laboratorium swoje uprzedzenia?

***Alicja Giedroyc***